

Andrzej Mochoń



Prezes zarządu Targów Kielce S.A. – twórca sukcesu firmy. Człowiek renesansu, m.in. wykładowca akademicki, wiceprzewodniczący Konwentu Politechniki Świętokrzyskiej, wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego oraz pomysłodawca Geoparku Kielce.

Nagroda Głównego Inspektora Pracy

Zarządza Pan trzecim co do wielkości ośrodkiem targowym w Europie Środkowo-Wschodniej. Czy środki bezpieczeństwa, chroniące pracowników i osoby odwiedzające targi stanowią stały element organizacji wszystkich przedsięwzięć i na czym one polegają?

Targi to miejsce, w którym bez przerwy trwa budowa związana z przygotowaniem wystaw. Organizujemy rocznie blisko 70 targów i 500 konferencji. Każde z tych wydarzeń wymaga przygotowania, tj. budowy stoisk, wprowadzenia sprzętu, który pracuje podczas targów. Nagle na terenie pojawia się 50 tys. zwiedzających, którzy oglądają stoiska 800 firm, a potem pojawia się ciężki sprzęt, maszyny, lawety, podnośniki i samochody ciężarowe, demontowana jest jedna wystawa i przygotowana kolejna. Mamy, np. kilkuset wystawców i każdy z nich ma swoją ekipę rozstawiającą czasem wysokie na kilka metrów stoiska. Wszystko dzieje się równocześnie, pracują maszyny, przeciągane są kable elektryczne, mnożą się możliwości kolizyjne. Musimy nad tym zapanować. Bezpieczeństwo zależy od procedur stworzonych i przestrzeganych w ośrodku targowym. A to sprowadza się do tego, czy zatrudnia on odpowiednich ludzi. Nam udało się stworzyć takie procedury, dzięki którym pracujemy bezwypadkowo.

Czy to jest zasługa specyficznego doboru personelu? Szkoleń?

To przyszło z czasem. Spółka od początku dbała o warunki pracy. Stały się one elementem naszej prze-

wagi konkurencyjnej. Wystawcy lubią do nas przyjeżdżać, bo dobrze się tu czują. Bo czują się bezpiecznie.

A jak Pan ocenia obecność na targach Państwowej Inspekcji Pracy, nasze punkty informacyjne?

Dzięki temu ani my, pracownicy centrum targowego, ani nasi wystawcy nie traktują inspekcji jako potencjalnego wroga. Po prostu korzystamy z sugestii inspektorów, np.: jesteśmy dużą firmą, a nie mieliśmy pełnomocnika do spraw bhp. Zgodnie z odpowiednią inspektora pracy, stworzyliśmy takie stanowisko. Teraz pełnomocnik podlega bezpośrednio mnie i szczerze powiem, że od tego czasu śpię o wiele spokojniej. Przecież najważniejsze jest zapobieganie nieszczęściu, a nie reagowanie po fakcie.

Wśród działań podjętych przez Pana na rzecz poprawy warunków pracy, znajduje się m.in.: specjalizacja pracowników – unikanie stresu. Czy w takiej firmie jak Targi Kielce można stres wyeliminować?

Trzeba próbować. Oprócz szkoleń ważne jest kreowanie dobrej atmosfery w pracy. Istnieją różne modele zarządzania, ja preferuję demokratyczny. Przez siedem lat chyba na nikogo nie podniosłem głosu. A styl zarządzania w firmie przechodzi z góry na dół. Często powtarzam współpracownikom: niewolnictwo było najmniej efektywnym ustrojem gospodarczym. My dbamy o pracowników. I to się też opłaca. Bo skoro w życiu opłaca się być przyzwoitym człowiekiem, to warto też być przyzwoitą firmą.